

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BIAŁYSTOK RYNEK KOŚCIECNY Kł. 20. Za wiersz 25 gr. w d. 70 gr. w d. 21 gr.

Wiennik Białostocki



Skandal w Polskim Banku Przemysłowym Przeszastano 12 milionów złotych

Kilka tysięcy ludzi straciło swe pieniądze co do grosza

Polski Bank Przemysłowy, związany z potężnym koncernem rafinowym Devidera w Paryżu, runął.

Kilka tysięcy drobnych właścicieli, którym należało się przeszło 12 milionów złotych — nie otrzyma ani grosza.

Obecni sprytnicy masę upadłości, złożyli skargę do władz prokuratorskich, przeciwko dawnemu dyrektorowi banku i dochodzenie w tej sprawie już się toczy.

Polski Bank Przemysłowy zalał się porażką w r. 1931. Sąd mianował nadzorcami dr. Szułborskiego i b. dyrektora banku p. Rybińskiego.

Wówczas to został opracowany bilans z którego wynikało, że bank ma jeszcze 4 miliony zł. zysków po pokryciu wszelkich pasywów.

Ułożono też wówczas plan spłaty, który przewidywał uregulowanie wszelkich wierzytelności w ciągu dwóch lat.

Uplętno jednak zaledwie kilka miesięcy i znowu wpływa do sądu nowe podanie o nadzór.

Tym razem sąd nadzoru nie udezielił, lecz ogłosił upadłość.

Dnia 30 września 1934 r. syndycy złożyli sądowi bilans likwidacyjny banku z którego wynika, że nadwyżka pasywów nad aktywami wynosi 9.850.189 zł.

Jak wyglądała aktywa bilansu? Na 4.666.203 zł. aktywów kasa i papiery wartościowe wynoszą zaledwie około 1164.000 zł. ruchomości oszacowano na 83.000 zł.

Rachunek natomiast dłużników przekracza dwa miliony sum nieściągalnych, gdyż bank szantałował kredytemi, udzielając ich ludziom nie mającym żadnego pokrycia.

Jedyną realną pozycją, po stronie aktywów, są nieruchomości, oszacowane na 2.321.824 zł.

Ale należy pamiętać, że wartość nieruchomości raczej spadła i do sumy tej wliczona jest wartość zmiennu bankowego w Warszawie przy ul. Senatorskiej, uctonętego na przeszło milion złotych, a który jest obiektem nader trudnym do zbycia.

Rabunkowa gospodarka banku doszła do zenitu w okresie między uchycieniem nadzoru, a ogłoszeniem upadłości.

Działalność w tym okresie rozpoczęła dyrekcja banku od wypłat stabilizacyjnych - emerytalnych, na które przeznaczono 1.700.000 zł., a wypłacono aż 2 i pół miliona.

Gdy bank był już nad brzegiem przepaści wypłacano obcy nie odszkodowania i nadomiar przekroczone wypłaty o 800.000 zł.

Coprawda przy fantastycznych kosztach personalnych i biurowych, 3 i pół miliona rzeczy, było to niewiele, ale należy pamiętać, że bank był już wówczas bankrutem.

Sami tylko dyrektorzy Szułborski i Krzysztoł otrzymali 170 i 130 tys. razem 300.000 zł.

Wymówiono wówczas posadę dyr. Szułborskiemu, który odbierał 3.000 zł. miesięcznie pensji i wypłacono mu, oprócz odpraw rocznej 30.000 zł., jeszcze blisko 100.000 zł. z tytułu wypłat stabilizacyjnych - emerytalnych.

Nazajutrz zawarto z nim nową umowę, z pensją 3.500 zł. miesięcznie.

W tym samym czasie wydano się pół miliona złotych na... nowe schody w banku.

Otwiera się nowe kredyty, niezabezpieczone, skreśla się stare konta, obejmujące sumy nieściągalne na poważne kwoty, a m. in. prywatne konta niektórych członków władz, sięgające niekiedy

grubych dziesiątków tysięcy zł.

Robi się różne szalone transakcje, jak np. transakcja z budową domów spółdzielni „Nasze mieszkanie”, gdzie pakuje się 600.000 zł. na drugi numer hipoteki, za obciążeniem B. G. K. na 1 milion zł. z tytułu kredytów budowlanych, by później sprzedać swe pretensje za 15.000 zł. Udziela się kredytów na fałszywe weksle itd. itd.

A rezultat: Kilka tysięcy drobnych wierzycieli, przeważnie z Małopolski i kresów, zagrożonych utratą swoich oszczędności.

Bezszykownie kolacją do różnych wrót, ludzkie się nadzieje utrzymania czegośkolwiek. Utworzył się nawet komitet wierzycieli.

Afera Polskiego Banku Przemysłowego winny zająć się władze śledcze i sądownicze.

Tu chodzi o kilkanaście milionów złotych i o kilka tysięcy osób pokrzywdzonych.

Profesor-szpieg chciał wykraść plany podziemnych fortec

PARYŻ, 5.4.

Przed sądem wojennym w Metz zakończył się proces o szpiegostwo przeciwko profesorowi uniwersytetu berlińskiego Altmayerowi oraz francuskiemu oficerowi rezerwy Criblitzowi przyłoczone, akterce filmowej Labatt.

Wedle aktu oskarżenia, prof. Altmayer starał się spekulować o zdobycie planów podziemnych fortec i, zw. H. n. Maginota, a w akcji tej byli mu pomocnikami Criblitz i Labatt. Wszyscy troje skazani zostali na długoletnie ciężkie roboty na wyspie Djablskiej. (fz).

Negus w przebraniu ucieka z frontu Addis Abeba będzie zrównana z ziemią



Włoska wioska w Abisynii w pochodziła na Addis Abeba zbliża się obecnie do jeziora Tana, którego sforsowanie ma obrzynie znaczenie strategiczne. Zdjęcie przedstawia Abisynczyków na jeziorze Tana w ich charakterystycznych łodziach.

PARYŻ, 5.4.

Wiadomości otrzymane z Dżibuti głosią, że po klęsce nad jeziorem Aszlaned negus nie może już myśleć o stawianiu jakiegokolwiek oporu wojskom włoskim na froncie północnym.

Armia jego znajduje się w zupełnej rozpaczy. Gwardia cesarska, której polowa wybita została w czasie ostatnich walk, przestała właściwie istnieć. Żołnierze dezertują masowo, mimo prób negusa powstrzymaniu dezercji najsurowszymi środkami.

Cesarz widział się wobec tego zmuszony zaniechać wszelkiej myśli o dalszej walce i w otoczeniu karsel najwielniejszych żołnierzy ucieka przebrany za zwykłego oficera.

Negus zmuszony był to uczynić, gdyż ucieczka wzbudzona kłeska i śmierć tysięcy wojowników, odgraża mu się śmiercią.

Również w Addis Abebie zapanował nastroj wroci dla negusa, którego ludność czyni odpowiedzialnym za wszystkie niepowodzenia.

Wczoraj rano nad stolicą polowały się włoskie samoloty wysławiające, które zasyłyły miasto dodatkami, nawalającymi mieszkańców do opuszczenia Addis Abeby, gdyż w najbliższych dniach stolica zostanie zrównana z ziemią bombami samolotowymi.

Poza tem ulotki wzywały do powstania przeciwko Haile Selassiemu.

23 miliony zł. skradzono z Zyrardowa Tak gospodarował Boussoac

Biegli, powołani przez wydział handlowy warsz. sądu okręg. do zbadania gospodarki Zakładów Zyrardowskich z okresu przed ustanowieniem sekwestru sądowego, zakończyli swe prace i złożyli już sprawozdanie sądowi.

Ekspertyza, która trwała około półtora roku, wypadła wrecz sensacyjną i potwierdziła w całej rozciągłości zarzuty stawiane przez mniejszość akcjonariuszów.

Jak wynika z cyt. skrzydła sęgała suma 23 milionów złotych.

Straty te poniosła przedsiębiorstwa akuska przełaczenia surowców, dostarczanych z zagranicy.

Ponadto w sumie tej mieszczą się wyliczone procenty, należne przy transakcjach kredytowych.

Wszystkie te nadwyżki trwały od 10 t. l. do chwili ustanowienia sekwestru i usmiedza od rządów Boussoac i jego adherentów.

Rozprawa merytoryczna w sprawie Zakładów Zyrardowskich odbędzie się prawdopodobnie jeszcze przed ferjami letnimi.

Przerwany lot Amy Mollison

ORAN (Algier), 5.4. Znana lotniczka Amy Mollison, która wstarowała w pociąg do lotu Londyn — Casablanka zamiarem pobicia rekordu, zatrzymała się w Colomb Bechar celem dokonania naprawy samolotu.

Powrotu wiosny nie możemy się jeszcze spodziewać

Stosując się ściśle do kalendarza wiosna przybyła do nas z niezwykłą punktualnością.

Sypnęła w oczy ludziom ciepłym słońcem, upieściła ogolone konary drzew, dotknęła sę lekko ziemi i znika. Nie wróciła, chociaż drzewa pokryły się palcami i miodzikotka trawa zazieleniła się na plantacjach miejskich i w parkach.

— Czy już nie wróci? — pyta z utęsknieniem cała przyroda.

Niestety! Musimy udrobić się w cierpliwość. Wiosna napewno wróci, chociaż jej przybycia nie możemy się jeszcze tak przedko spodziewać.

Cimurne i przelotne deszcze będą nas jeszcze w dalszym ciągu gnębiły, a słabe wiatry przypominają o niedawnej zimie.

Ale od świąt Wielkiejnocy dzieli nas prawie tydzień. A w przeciągu tygodnia może zależe wiele zmian. I wiosna może przypomni sobie jeszcze o nas...

Dokument szkodnictwa

Skarb Państwa ma od 2 lat pretensje finansowa do p. Judki Korna, zamieszkałego w miejscowości Łęczno, w powiecie lubartowskim.

Nie wielka to należność, bo wynosi 5 — dosłownie: pięć — groszy i pochodzi z roku 1934.

I tych 5 groszy, które Państwo jako „wierzyciel” mogłoby postrządnąć od „dłużnika” w Łęcznie, szał spokojnie nie dało jakimś gorliwcowi w urzędzie skarbowym w Lubartowie. „Nadano bieżąco” sprawę i przez 2 lata „urzędowano”. Wreszcie zawołano: victoria! Judka Korn zapłacił!

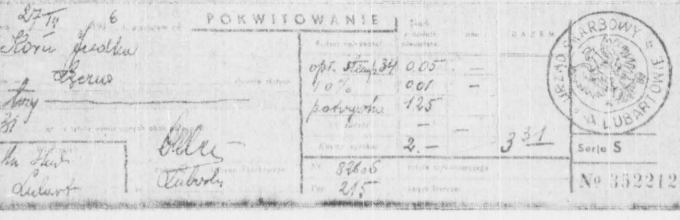
Poniżej dajemy fotografie tego zwycięskiego dokumentu. Figurą w nim cztery „pozycje”. Zapłacił sędziak 0,05 zł. za zaległą opłatę sędziowską; zapłacił 0,01 (dosłownie: jeden) grosz jako odsetki zwłoki; zapłacił 25-krotną karę, t. j. 1 zł 25 gr.; zapłacił 2 zł. za koszty ekspedycji. Razem zapłacił 3 zł. 31 gr.

Patrzmy na datę tego dokumentu.

mentu: 27-maj marca 1936. A więc zaledwie kilka dni temu, a więc już po tylokrótowych protestach i żądaniach społecznościami, by zwrócić w końcu z tempi mecdami formalistki biurokratycznej i tylokrótowych obietnicach ministra skarbu, że ustania wreszcie te groszowe exekucje.

Czy urząd skarbowy w Lubartowie nie otrzymuje wcale rozporządzeń władz, które przecież w ciągu ostatnich lat dokonywały u bogatych ziemian i przemysłowców „odpisania” i „amortyzacji” „oddłużenia” na sumy wielkie chybą, niż 5 groszy?

Czyż do Lubartowa nie przeniknęły wcale zarządzenia, aby zaprzestano ściągania groszowych należności, jako że cała ta manipulacja jest z punktu widzenia skarbu Państwa nieopłacalna? I czyż biurokrata lubartowski uswiadamia sobie, za czym agituje, jak psychologicznie nastawia „szarego obywatela”, kiedy dla 5 groszy wysyła mu exekutora, by ściągnął 3 zł. 31 groszy?



Patrzmy na datę tego dokumentu.

Jutro PEŁNA TABELA WYGRANYCH POZIOMKI INWESTYCYJNEJ

O krok od straszliwej katastrofy

Groźba zagłady warsztatów wagonowych

Okolo północy w ubiegłą sobotę cisze Radomia rozdarł przeraźliwy ryk syreny.

W piwnicy zapaliła się samoczynny zawartość wielkiej kadzi, wkopanej w ziemię. Płonęły smatki, t. zw. kołce, używane do wycierania lokomotyw.

Wielu pracowników kolejowych, usłysawszy zlos syreny warsztatowej, porzuciło łózka i przybiegło na ratunek. Po przybyciu pogotowia strażnicy pożarnej niebezpieczeństwo udało się zażegnać.

Padł z bronią w rękę jak każe honor szwoleżerów

Przed dwoma dniami postrelony został ręką skrytobójcy szwoleżer I pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego Henryk Choroży, pełniący wartę przed jednym z pułkowych magazynów.

Mimo śmiertelnego postrzału szwoleżer Choroży, ostatnim wysiłkiem woli, wystrzelił do napastcy kulkę, alarmując wartę pułkową.

Gdy nadbiegła — padł w strudze krwi — wskazawszy jeszcze palcem kierunek ucieczki napastników.

Do ostatniej chwili szwoleżer nie wypuścił broni z ręki.

W dwie godziny po wypadku zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Zmarł żołnierz na posterunku, przy spełnianiu swej szarej, codziennej funkcji.

Nie brawura była jego bohaterstwem — lecz zwykła powinność — obowiązek najświętszy, który hołdem żołnierz zaprzysiągł.

Szwolężer Choroży, to jeden z najkochańszych przykładać ciele go codziennego bohaterstwa — bo bohaterstwa obywatela.



Zamordowany szwoleżer Henryk Choroży (x — w środku) w grupie kolegów.

Wali się ruszowanie starej Europy Zamglona i wyboista jest droga do pokoju

Tydzień który się kończy, był wyjątkowo bogaty w wydarzenia, nawet jak na dzisiejsze, niespokojne czasy. Odpowiedź Hitlera, wysłanie listu gwarancyjnego angielskiego dla Francji i Belgii, nowe zwycięstwa włoskie w Airyce i wprowadzenie służby wojskowej w Austrii wbrew traktatom — oto główne tylko wydarzenia ostatnich dni.

I choć napozór nie mają one ze sobą nic wspólnego, to jednak łączą się w pewną całość i są rozkładem obławy tego samego zjawiska: walenia się dotychczasowego systemu współżycia narodów europejskich, a poczucie także pierwej próby traktatów — oto główne nowom.

Taka próba bardzo zresztą niekompletna, obliczona w dużej mierze na propagandę, jest odpowiedzią niemiecką. Kanclerz nazwał ją „planem pokojowym” i ujął w niej swe poglądy na reorganizację świata. Ale w tym „planie” nie znalazło się nic z tego, czego żądali od Niemiec Francja i Anglia. Pomiedzy 19 punktami Hitlera, Francuzi i Angliści napróżno szukali tego jednego, do którego największą przywiązywali wagę: mianowicie zobowiązania do niefortyfikowania Nadrenii. I dlatego też min. Eden oświadczył, że choć odpowiedź niemiecka ma doniosłe znaczenie i zasługę na dokładne zbadanie, to jednak w dalszym ciągu, ze względu na odmo-

wę ustępstw ze strony Niemiec, istnieje w Europie atmosfera braku zaufania.

Istnieje ona w szczególności we Francji. Toteż nie odrzuca jeszcze Niemcy i Francja zasiada do wspólnego stołu obrad. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że to nastąpi, zapewne wkrótce po wyborach francuskich. Zabiegać będzie o to Anglia, która godząc się na natychmiastowe rozmowy sztabów Francji, Anglii i Włoch i wystosowując list gwarancyjny z obietnicą bezwzględnej pomocy w razie napa- du, chciała uspokoić opinie francuski i uczynić ją bardziej skłonna do rokowań.

A tymczasem akcje Włoch idą w górę. Na froncie wojennym odnosiła Włosi zwycięstwo po zwycięstwie i nie ulega wątpliwości, że pozycja Włoch dla podjęcia rokowań pokojowych jest dziś wyjątkowo dogodna.

Jednocześnie austriacki sojusznik Włoch, pewniejszy siebie na skutek zwycięstw włoskich, wprowadził obowiązkową służbę wojskową, nie oglądając się na traktaty, które mu tego zakazywały, ani na protesty Małej Ententy. Węgry być może, niebawem pójdą za tym przykładem. Także więc w Europie środkowej wali się dotychczasowy porządek rzeczy.

Oczywiście na gruzach dzisiejszego systemu trzeba będzie wzniesić nowy. To będzie treścią

nadchodzącego, wyjątkowo ciekawego okresu akcji dyplomatycznej. Tymczasem odbywa się dopiero przyzwyczajka do niej...

W tym przełomowym okresie nerwy nasze wystawione będą na niejedną orobę. Planów, manewrów, balonów próbnych, plotek, będzie conieniarza!

Mamy już niemiecki „plan pokojowy”. Z Paryża nadchodzi zapowiedź, że Francja nie będzie chciała pozostać w tyle i pozostawić Hitlerowi korzyści, wynikającej z inicjatywy. Wystąpił zamiar, że z własnymi propozycjami, opartymi na zasadach Ligi, zbiorowego bezpieczeństwa i niepodzielności pokoju. A do tym francuskim „planie pokojowym” zobaczymy jeszcze pewno wiele innych.

Nadejście chwila, gdy wszystkie te plany trzeba będzie wrzucić do tygła wielkiej konferencji europejskiej. Jasne bowiem jest, że nie będzie można się ograniczyć do wąskich ram narady kilku mocarstw zachodnich, że o sprawach, które interesują wszystkie państwa, musi radzić — jak to stało podkreślała dyplomacja polska — wszystkie zainteresowane państwa, i że trzeba będzie dbać o równe bezpieczeństwo dla wszystkich narodów. Ostatnie deklaracje Paryża i Londynu świadczą o wzrastającym zrozumieniu tej konieczności na Zachodzie.

Co się zrodzi w tym tygłu? Trzeba użbroić się w cierpliwość, gdyż dziś niczego przewidzieć nie można. Droga do nowego systemu europejskiego jest daleka i żmudna.

Francja przechodzi do ofensywy wysuwając własny „plan pokojowy” W środę — zjazd w Genewie

PARYZ, 5.4.

Francja przygotowuje wielką ofensywę dyplomatyczną, której celem będzie wyszkolenie budowie fortyfikacji w Nadrenii oraz przeniesienie niemieckiego planu pokojowego na płaszczyznę Ligi Narodów, przeciwstawiając mu „plan francuski”.

Przez cały dzień energicznie pracowano nad opracowaniem tego planu. Będzie on oparty na zasadach Ligi Narodów i wzajemnej pomocy i stanowić będzie nową wydatnie sformułowaną „protokół” z 1924 roku oraz projektu „Unii europejskiej” z 1928 roku; uwzględni również projekty wzmocnienia sankcji przeciw napastnikom.

Przedstawienie własnego planu

BERLIN, 5.4.

Mowa Edena, decyzja odbycia narad sztabów Francji, Anglii i Belgii oraz francuski zamiar przekazania pla-

nu niemieckiego Lidze Narodów przy równoczesnym przedstawieniu kontrpropozycji francuskiej, wywołały w Berlinie duże przygnębienie.

Decyzja zapadła dziś (jz)

Przygnębienie w Berlinie

W dniu wyroku rozeszły się pogłoski, że znalazł się jakoby, a raczej został odnaleziony świadek, który widział Grzeszolskiego w chwili, gdy kupował na zwłoki talowe od jednego ze stróżów fabrycznych w Szopienicach.

Jeżeli jest prawdy w tej pogłosce — trudno stwierdzić. Gdyby jednak tak było — oskarżenie miałoby niewzruszoną mocną pozycję w sądzie apelacyjnym.

Niewątpliwie sensacyjna groza procesu Hauptmanna i „wynaturzenie” społeczeństwa amerykańskiego — były niezdrowym przykładem dla wielu ludzi w Zagłębiu, którzy na temat wyroku sądu w sprawie Grzeszolskiego — czynili zakłady.

Wiemy, że były instytucje, w których cały personel pozostawił zakłady za i przeciw skazaniu Grzeszolskiego.

Podobno większość „zakładawców” stawiała na skazanie Grzeszolskiego i ci, rzecz jasna, wygrali...

Domki robotnicze po 5.000 zł.

Magistrat Sosnowca przystępuje w maju do budowy kolonii domków robotniczych na Poroniu.

Ozorem stanie w bieżącym roku 60 jednorodzinnych domków robotniczych, przy czym koszt jednego domku robotniczego wyniesie około 5.000 zł.

Domki te po spłaceniu staną się własnością robotników.

Mord sprawiedliwości?

Hauptmannowa zniknęła po straceniu męża

NOWY JORK, 5.4.

Pań Hauptmann na wiadomość o straceniu jej męża na krześle elektrycznym, wybuchła spazmatycznym płaczem, a po pewnym czasie wyszła z domu i od tej pory wszelki ślad po niej zaginął. Policja poszukuje jej gorączkowo w obawie, aby nie spełniła swej groźby, iż zabije swe dziecko i siebie po stracie męża.

Pomimo wykonania wyroku śmierci na Hauptmannie, opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych nie uspokoiła się. Spory o to czy Hauptmann był winien czy nie, przybrały nawet na sile.

Popularny w całej Ameryce prywatny detektyw Parker, który od samego początku stał na stanowisku, że Hauptmann nie był sprawcą porwania dziecka Lindbergha, opublikował wczoraj

w prasie nowojorskiej oświadczenie, że w ciągu kilku tygodni wyda w ręce władz prawdziwego mordercę, aby dowiedzieć, jak straszna pomyłka popełnił sąd tontoński.

Jeden z bogatych obywateli Nowego Jorku podał się silniasować akcje Parkera, a zarazem postanowił zaadoptować małego Manfreda Hauptmanna, by w ten sposób — jak twierdzi — badał człowieka zmyślnie straszny grzech popełniony wobec leka oca. (sk.).

Urlop Hitlera

Telegram własny Expressa Porannego BERLIN, 5.4.

W dobrze poinformowanych kręgach politycznych mówi się, że kanclerz Hitler rozpocznie niebawem narotwozdnowy urlop, który spędzi w swoim folwarku w Obersalzbergu.

Kanclerz Hitler jest przemoczo ostatnia kampania wyborcza i lekarz zalecił mu stanowczo bodaj krótki wycozynek (ar.).

50 kandydów na burmistrza w Tczewie

Na ogłoszony konkurs na stanowisko burmistrza m. Tczewa, zgłosiło się ni mniej ni więcej tylko 50 kandydatów.

Bezprzykładne traktowanie robotników w fabrykach francuskich w Częstochowie

Robotnicy polscy we Francji byli znacznie gorzej opłacani od Francuzów, u nas dzieje się wręcz przeciwnie. Obecni urzędnicy i urzędnicy biurowi, których bez najmniejszego uszczerbku dalaoby się zastąpić Polakami, znajdują intratne stanowiska we francuskim przemyśle w Częstochowie.

Zdawalioby się, że obokrajowcy, cieszący się u nas nadzwyczajnie wysokimi zarobkami, powinni zachować wdzięczność i takt wobec swego polskiego otoczenia i wobec gościnnego kraju.

Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie: Już od dłuższego czasu słyszymy skargi na brutalne zachowanie się francuskich urzędników wobec polskich robotników. Obecnie dochodzi już nawet do tego, że częstochowski oddział Związku majstrów fabrycznych zmuszony jest wystąpić z publicznym protestem przeciw maltretowaniu polskiego pracownika przez cudzoziemca.

W dniu 23-go ub. m. przedpołudniem napał od bez powodu przy pracy na jednego z majstrów, szarpając i popychając go, a ponadto po bił swego robotnika, który pracuje w ogrodzie, przecinając mu wargę i naruszając dwa zęby.

Smutnie to świadczy o panujących u nas stosunkach, że obokrajowcy, którzy majątek zbiera w naszym kraju, może się tak rozbić. Takie wypadki pobicia i popychania robotników przez p. Redera zdrażają się bardzo często. Już byłby czas, aby ukrócić tę agresywność, a najlepszym sposobem na to wybrani byłoby wydalenie z granic Państwa, bo nie jest wart taki człowiek, by chodził po polskiej ziemi!

Horoskop na r. 1936 za 1.20 zł w znaczkach pocztowych

Profesor Sadi Said Foady, egzytyczny fakir-chiromant, zamieszkały w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 31a złożył do władz prokuratorskich skargę przeciwko b. prezesowi Polskiego Zw. dyrektorów scen widowiskowych — Szwargowi, oskarżając go o przywłaszczenie znaczków pocztowych na sumę około 1000 zł.

Liczni klienci fakira przysyłali mu w listach po 1 zł. 20 gr. znaczki pocztowe i otrzymać horoskop na rok 1936. „Profesor” otrzymywał do 200 listów dziennie na skrytce nocztowa nr. 415.

Foady występował często na prowincji w sprawach reklam ogłoszeniowych, zastępował go wówczas w Warszawie jego sublokator, Szwarg.

Przed kilku dniami, po powrocie do Warszawy, fakir-chiromanta pokłócił się ze swym zastępcą na tle rozliczeń pieniężnych. Stąd więc skarga złożona do prokuratora.

Fakir Foady, zaany publiczności warszawskiej pod pseudonimem „Kiu-Kiu”, przyjechał do Polski z wioska murzyńskiej na Powszechną Wystawę Królowa w Poznaniu.

Od tego czasu miał on zatargi z władzami i publicznością. Podczas występowania publicznych we Lwowie, gdzie jeden z widzów usiłował zdemaskować fakira, Foady rzucił się z kilem na śmiatki. Starostwo grodzkie poleciło mu wówczas natychmiast opuścić Lwów i ukarał go grzywną 50 zł.

Dochodzenie wyświelti niewątpliwie ciekawość społeczeństwa, które działało fakira-chiromantem, którego zarobki sięgały ostatnio kilkuset złotych miesięcznie.

Zwłoki wywiezzone z trumny Profanacja cmentarza

Zarząd cmentarza w Zawadach (nowo-szachczewski), zawiadomił policję w Sochaczewie o profanacji grobu zmarłego niedawno Stefana Domazala.

Dochodzenie ustaliło, że Domagała został zabity na jarmarku. Należuż po pogrzebie znaleziono

18 bostońskich gangsterów w aresztach policyjnych

LONDYN, 5.4.

Z Bostonu donoszą, że policja tamtejsza udało się waość na trop niezwykłej szalki gangsterskiej, złożonej z 18-ty młodych kobiet. Niektóre członkinie tej szalki pochodzą nawet z najlepszych rodzin, które odgrywała duża rolę w bostońskich kręgach towarzyskich, uchodzących za elite Stanów Zjednoczonych.

Na czele szalki stała 24-letnia Eliza Tuochy, siostra straconego niedawno gangstera nowojorskiego.

Gangsterki bostońskie mają na sumieniu szereg zantazów, napałów rabunkowych, porwań, a nawet 6 morderstw.

Wszystkie członkinie szalki zostały alety. Kilku z nich grozi kara śmierci. (sk.).

2 zł. za 50 kg. szprotów

Polowy szprotów które stanowią większość polskich szprotów przewiezionych, w ciągu ostatnich dni znacznie zmalały.

Zmniejszyło się również znacznie zapotrzebowanie na szprotów. Za ceniną 2 zł. szprotów rybacy otrzymywali 2 zł.

Czarna giełda już czyha na Pożyczkę Inwestycyjną

Związek pracowników samorządowych m. Warszawy wydał niedawno odezwę do swych członków, wzywając ich, ażeby nie wzyawali się obligacji Pożyczki Inwestycyjnej i że we właściwym czasie związek zorganizuje możliwość uruchomienia tych pieniędzy.

Odezwą przychodzi w samą porę jesteśmy bowiem świadkami lichwiarskich spekulacji obligacjami Pożyczki Inwestycyjnej ze strony t. zw. czarnej giełdy.

Lichwiarze czyhają na urzędników przed biurami i nakłaniają ich do sprzedaży obligacji Pożyczki Inwestycyjnej za cenę niejednokrotnie nie sięgającą połowy wartości obligacji.

Okres przedświąteczny sprzyja tej spekulacji. To też należałoby stanowczo wzmocnić nadzór nad potajemnymi giełdźarzami i lichwiarzami.

Kontrakcja przeciw spekulacji jest pilną koniecznością ażeby nie podrywać zaufania do państwowych papierów wartościowych.

Akcja Związku pracowników samorządowych winna być niezwłocznie podjęta przez inne związki.

Dziś wyrok na 16-żłkich zamachowców

Rozprawa przeciwko 27 zamachowcom w Łodzi została onegdaj zakończona.

Po przemówieniach obrońców, re plice prokuratora i ostatnim słowie oskarżonych, przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku na poniedziałek 6 b. m. o godz. 14-tej.

Po wyroku na truciela Grzeszolski nabywał tal w Szopienicach

(Telefonom od specjalnego wystannika Expressu Porannego)

SOSNOWIEC, 5.4.

Ostatni akt ponurej sprawy, zaprzatającej umysły mieszkańców Zagłębia — skończył się wyrokiem sądu okręgowego w Sosnowcu: Paweł Grzeszolski za otrucie dzieci skazany został dwukrotnie na śmierć i z mocy ustawy amnestyjnej karę śmierci zamieniono mu na dożywotne więzienie.

Jako łączną karę za wszystkie przestępstwa sąd zastosował bezterminowe więzienie z pozwaniem praw honorowych na zawsze.

Oskarżony wysłuchał wyroku spokojnie. Gdy przebrzmiały ostatnie słowa przewodniczącego, sędziego Czaplińskiego — Grzeszolski zawołał: — To jest morderstwo Bugajów! Bugale to mordercy, lotry i katy! — i zastąpił znów w kamiennym spokoju wprzonym w przestrzeń.

Na sali, wśród publiczności rozleci się głuchy pomruk. Trudno było rozemnać, czy to był pomruk protestu, czy aprobaty.

U drzwi policjanci walczyli z napiwającą ciżbą ludzka, która usiłowała przemocą dostać się na salę.

Krótkie motywy wyroku padały w ciszy, w porównawczym się zmierzchu za oknami wielkiej sali sądowej.

Ludzie wychodzili powoli, niechętnie, jakby żałując, że emocjonujące ich widowisko skończyło się tak przedko.

Przed gmachem sądu w dwu rzędach ludzkiej masy — tańczyły i przysiadły na zadach konie policjantów. Na murku fabrycznym jak w łożu siedzieli ludzie chcąc zobaczyć Grzeszolskiego, gdy będzie wstadał do taksówki.

Władze jednak wyprowadziły Grzeszolskiego bocznym wejściem przez ogrod.

Stary woźny otworzył furtkę. Grzeszolski w ciemno-popielatym płaszczu, skutu kajdanami — wsiadł w tawary-

stwie 3 policjantów do taksówki, która poprzędzalnie robotnicze Sielca — ruszyła do Bedzina.

Tlum, stojący wzdłuż ulicy 1-go Maja, widzący do więzienia sosnowckiego, nie doczekał się przejazdu skazanka.

W dniu wyroku rozeszły się pogłoski, że znalazł się jakoby, a raczej został odnaleziony świadek, który widział Grzeszolskiego w chwili, gdy kupował na zwłoki talowe od jednego ze stróżów fabrycznych w Szopienicach.

Jeżeli jest prawdy w tej pogłosce — trudno stwierdzić. Gdyby jednak tak było — oskarżenie miałoby niewzruszoną mocną pozycję w sądzie apelacyjnym.

Niewątpliwie sensacyjna groza procesu Hauptmanna i „wynaturzenie” społeczeństwa amerykańskiego — były niezdrowym przykładem dla wielu ludzi w Zagłębiu, którzy na temat wyroku sądu w sprawie Grzeszolskiego — czynili zakłady.

Wiemy, że były instytucje, w których cały personel pozostawił zakłady za i przeciw skazaniu Grzeszolskiego.

Podobno większość „zakładawców” stawiała na skazanie Grzeszolskiego i ci, rzecz jasna, wygrali...

Domki robotnicze po 5.000 zł.

Magistrat Sosnowca przystępuje w maju do budowy kolonii domków robotniczych na Poroniu.

Ozorem stanie w bieżącym roku 60 jednorodzinnych domków robotniczych, przy czym koszt jednego domku robotniczego wyniesie około 5.000 zł.

Domki te po spłaceniu staną się własnością robotników.

Najlepsze lekarstwo na kołtun kosztuje tylko 530 zł. i ubranie

Do mieszkań Dawida Najmana w wsi Januszew (now. sochaczewski) przysłał cyganek, chcąc powrócić. Dowiedziawszy się, że żona Najmana ma kołtun, obiecała ją wycieczkę przy pomocy czarów.

Przyłożyła chorobę do serca surowe jajko, następnie ugotowała je i rozbiła skorupę wjecha włos, którym miał potwierdzić postawioną uprzednio przez cyganke diagnozę.

Następnie do uszytego specjalnie wo-

reczka kazała włożyć wszystkie pieniądze, jakie były w mieszkaniu t. j. 30 zł. i 100 rubli w złocie i zawiesić woreczek na pierśniku Najmanowej.

Wreszcie poleciła chorej rozetrzeć się, przewieszony woreczek na plecach, zaczęła mruzczyć zaklecia, noczem odeszła.

Po wylczeniu cyganek stwierdziła brak guzdarob, a gdy zażyczyła do woreczka, znalazłono w nim zamiast pieniędzy skrawki papieru.

Król cyganów skazany za oszustwo

Przed sądem grodzkim w Chorzowie odpowiadał za oszustwo „król cyganów” zwanym „maza Jans” i hiszpanka

Przy tej sposobności cygan wyłudził od naiwnej kobiety 120 zł. pod pozorem potrzeby przekupienia czarownicy, która rzuciła zły urok na dom Kubkowej.

Cygan uciekł z pieniędzmi, a do niero niedawno poznął go na ulicy swii Kubkowej i oddał w ręce policji.

W wyniku rozprawy król cyganów skazany został na pół roku więzienia.

100 sfalszowanych biletów na meczu bokserkim

Władze śledcze wszczęły dochodzenie w sprawie grasującej w Warszawie bandy, sprzedającej sfalszowane bilety na różne imprezy, przeważnie sportowe.

Ostatnio, na meczu bokserkim w Czurku, wykryto około setki biletów, które były misternie podrobione.

Właściciele biletów tłumaczyli się, że nabyli je u przekupców ulicznych.

Sensacyjny „maza Jans” Ślub ksężniczki i hiszpanka

LONDYN, 5.4.

W kręgach towarzyskich Londynu son nacje wywołała wiadomość, że młoda arystokratka rosyjska, 22-letnia księżniczka Imieretynska wychodziż zamąż za jednego z członków ambasady sowiokietej w Londynie.

Nazwisko przyszłego meza księżniczki trzymane jest naracie w tajemnicy. Ślub odbyć się ma jeszcze w tym miesiącu. (sk.).

Budujemy kanały spławne Węgiel i granit popłynie wodą

Polska jest bardzo ujednolicona w porównaniu z innymi państwami w dziedzinie tak ważnych i tanich w eksploatacji środków komunikacyjnych, jak drogi wodne.

Ponieważ naturalne drogi wodne (rzeki) nie docierały do miejsc masowych ładunków, przy których koszt transportu odgrywa ogromną rolę (np. przy transporcie węgla czy koksiki kamiennego brukukskiego) — budowa dróg sztucznych — kanałów, stała się pilną koniecznością.

To też w planie najbliższych robót inwestycyjnych znalazły się musiały następujące roboty:

Regulacja Przemysłu systemem rowowym — celem umożliwienia transportu węgla ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Budowa t. zw. „kanału kamiennego” dla sprowadzania granitu i bafaru z kamieniołomów wołyńskich na Przemyśl i w przyszłości przez kanał Królewski do Bag na Wiśle.

Na Morzynie od kamieniołomów w Ja nowej Dolinie aż do kanału kamiennego usuniete będą młyny, które unemożliwiały żegluga.

Kamieniołomy wołyńskie wysyłała obecnie około półtora miliona ton kamienia rocznie — niewątpliwie przy tańszej komunikacji produkcja jeszcze wzrośnie.

Budowa kanału kosztuje niemal tyle co budowa drogi.

„Dziewczyna z nieba” leci po rekord nad Czarnym Łądem



Amy Johnson-Mollison zwana „dziewczyna z nieba”, wyruszyła znów powietrznym szlakiem po rekord.

Z Londynu do Kapsztatu, na najbardziej na południe wysunięty cypel Afryki.

Długo czas głucho było o dziełach lotniczych. Po nieudanych wesołach przez Atlantyk — podjętym wesołach z mężem Jamesem Mollisonem — Amy wstąpiła na służbę do angielskich powietrznych linii komunikacyjnych i pilotowała samoloty pasażerskie na linii Londyn — Paryż.

Wkrótce jednak wystąpiła ze służby.

I od tej chwili nazwisko Amy Johnson — Mollison znikło ze spalt dzienników. Nie mówiło się o niej i teraz znów...

„Dziewczyna z nieba” leci samotnie, starym znanym szlakiem. Już raz przemierzała Cieśninę Suez samolotem Czarny Łądek z Londynu do Kapsztatu i spowrotem.

Wyruszyła wówczas 14 listopada 1932 roku równie samotnie na samolocie turystycznym, który ochrzczono dwiema nazwami „The Desert Cloud” — „Chmura Pustyni”.

Osiemnastego listopada o godz. 1 m. 34 no pol. wyładowała szczęśliwie w Kapsztacie. W 102 godzin przeleciała blisko 10.000 kilometrów dystansu o 10 godzin 21 minut rekord swego męża.

Droga powrotną przebyła w przeciągu tygodnia, białe porzedni rekord lotnika angielskiego kpt. Barnarda i księżny de Bedford, a wyroszczy 9 i pół dnia.

Dokładnie była w drodze 7 dni 7 godzin i 15 minut.

Gdy wróciła w Londynie czekała ją odrębne pismo króla Wielkiej Brytanii:

„Moje najczystsze życzenia z okazji wspólnego triumfu!” — pisał Jerzy V.

Dziś znowu „dziewczyna z nieba” Amy Johnson-Mollison sięga po rekord na trasie Londyn — Kapsztat... jw.

niedyskrecje

Nowa misja „Czerwonego Atyli”



Gdy w czasie pierwszego oblotenia Przemysła dostał się do niewoli rosyjskiej, uciekł z obozu jeńców, gdzie po tydzień, aby w ukryciu wyjechać u podko karatu.

Kleriski powierzył mu zorganizowanie propagandy wśród jeńców, stora na misie Bela Kun użył do tego agencji na rzecz bolszewizmu, do którego łączył całym sercem.

Na czele utworzonej przez siebie „Legionu Jeńców”, zdystansował w krzyżowcach nawet „krasnych inatrosów” i osławione bataliony lotewskie. Można powiedzieć, że bolszewizm temu zawdzięcza w dużej mierze ugruntowanie swej władzy w Rosji.

„Dzięki takiej „szkole” — nie dziwne, że w rok potem także Bela Kun, przybywszy na Węgry organizował wojska sowieckie, przeszczepił na grunt węgierski wszystko to, czego nauczyli się i czerpali z Rosji.

Na szczęście dla Węgier i dla Europy panowanie tego czerwonego Atyli trwało krótko. Musiał uciekać — najpierw do Austrii, skąd skończył przedostatni do Niemiec, aby wrzesnie, jako „uczajliwy obokrajowiec”, wyładować z całym transportem wywrotowców znowu w Rosji sowieckiej.

Pobyt Bela Kuna w Moskwie — przeważnie tylko przed kilku laty jednoznacznie, nielotną eskapadą do Austrii — trwał do tej pory. Jako przewodniczący zachodnio - europejskiej sekcji Kominternu, odgrywał tam dużą rolę. W tym też właśnie charakterze wyjechał obecnie do Hiszpanii, której ostatni zwrot na lewo i nieobliczalny temperament jej mieszkańców, otwiera przed Moskwą wdziczny teren do działania.

Bela Kun nadal się do „takiej” roboty najchętniej. Nikt tak jak on nie potrafi rozpaść plomienia rewolucji, ani rozpaść najdzikszych instynktów. To jego specjalność, za którą przysięgno mu przedcią do pierś „Order Lenina”.

Argas.

Studia i plany rozbudowy miast

Fundusz Pracy finansować będzie w roku bieżącym prace przygotowawcze do przyszłych robót inwestycyjnych w posiaci opracowań planów regionalnych oraz studiów i projektów technicznych.

Na cel ten przeznaczono 600 tys. zł, przyczem kredyty na plany regionalne udzielane będą w porozumieniu z wydziałem budowania osiedli ministerstwa spraw wewnętrznych, a kredyty na studia i opracowanie projektów technicznych — w pierwszym rzędzie wodociągów i kanalizacji — w porozumieniu ze Związkiem Miast Polskich

Rozwód za odmowę pocałunku Niezwyraja skarga żony reżysera filmowego

Sąd paryski udzielił rozwodu żonie znanego francuskiego reżysera filmowego, Jean Dupont, uznając całkowite słusność jej motywów, że maż nie spełnia swych względem niej obowiązków, nie chce jej pocałować.

Pan Dupont w ciągu dwu lat nie pocałował swej żony ani razu, co w myśli obowiązującego we Francji prawa, stało się dostatecznym powodem do rozwiązania małżeństwa z jego winy.

Na całe swe wyłomaczenie p. Dupont prosił sędziego, aby przyrzekł się dobrze jego żonie i w czystem sumieniu zapytał, czy pani Dupont na dale się do tego rodzaju karesów.

Sędzia jednak — unikając starannie w doku powódki — oparł się ściśle o litę prawa i uznał winę pana Dupont za udowodnioną, obciążając go wszystkimi stąd wypływającymi konsekwencjami finansowymi.

Ze sportu

Poraz 13-ty Cambridge pokonał Oxford

LONDYN, 5. 4. — W sobotę odbył się na Tamizie doroczny międzynarodowy wyczynki wyścig ósemek wioślarskich Oxford Cambridge. W wyniku losowania Oxford wybrał stronę toru i oczywiście wybrał ten, który dawał mu pewną przewagę nad przeciwnikami.

Był to pierwszy, odbywa się na dystansie 6.540 mtr. Osada Oxfordu prowadziła od startu. Na drugim kilometrze wysunęła się na czoło ósemka Cambridge i już nie oddała prowadzenia, malaj na moście przeważę 8 długości nad rywalami. Ósemka Cambridge wygrała w czasie 21 min. 6 sek.

Warto namienić, że obecne zwycięstwo Cambridge jest 13-tym kolebnym zwycięstwem ósemki tego uniwersytetu.

Kronika sportowa

— OLYMPIADA TENOROW: konkurs radiowy śpiewaków przyniósł Komitetowi Olimpijskiemu 4.27 zł.

— ZEBRANIE ZWIĄZKU HOKEJOWOJÓ odbyte się 24 maja w Warszawie.

— PERZY FICK otrzymał amerykański, odznaczony na 100 jardów czas 517 sek.

— SUCIU BONSEROW ustatpło w Warszawie, wśród nich znajdują się Piłat.

Warszawskie migawki sądowe

Co mówi sennik?

„Zyr fa-ni eprzy emności przez damę”

Pan Stanisław Kobiłka, rymarz galanterijny, miał jakiś miły sen. Niewątpliwie o znaczeniu proroczym.

Niestety zanim się obudził, zdążył już całkowicie zapomnieć o co w tym śnie chodziło. Został mu w pamięci nieliasne tylko jakiegoś zarysy kilku przedmiotów rozpoczynających się na literę „G”.

Żeby sobie przypomnieć dokładnie p. Stanisław pospieszył niezwłocznie na ulicę Topiel do swej cioci posiadaczki „Najnowszego i największego sennika episkopiego w wytwornym wydaniu księkarni popularnej w Warszawie.

Ciocia wysłuchawszy stroskanego siostrzeńca, otworzyła natychmiast dzieło na żądanej literze i poczęła czytać:

„Gany grać, nieporozumienie z sąsiadami”

„Giarbatego widzieć — szczęście w miłości”

„Galareta z nóg wołowych — zdrowie.”

— No jest?

— Wszystkie nie to odrzekał p. Kobiłka. — Czytaj ciocia dalej.

„Głina — nieprzyjaźni podkopuje twój byt”.

„Gacie — klótnia z żoną”.

„Gardło poderżnąć sobie — dobre nadzieje. Póderżnięcie czyszego gardła — szczęście miłości”

— Tyż nie to. Głina mnie nie dotyczy, trzy wyrok mam odsiedzieć, reszta amnestia załogażda. Galanteria męska takżesamo mnie się nie śmiały. Garta nikomu podżynać nie miałym cierpliwością nawet w senmem marzeniu.

Czytać ciocia dalej.

„Golonkie kupować — pogodź się z nieprzyjacielem”.

„Gnaty gryzacz — klótnia z mężem o żone”

— E, do bani z takim sennikiem, ani jednego porządnego snu tam niema.

— Stasiu nie znieważaj naukowe go dzieła. A może tobie się coś takiego śniło, że drukowane słowo tego nie znosi, żeby pod względem niemoralności publicznej zżorszenia dzieci nie robić. Powiedziałabym ci wyraźnie, ale nie chce sobie apetytu psuć przed śniadaniem. Rozumiesz o co mi nie chodzi.

— Wiadomo, że rozumie, ale mnie się także rzeczy śnić nie ma, ja prawa Zabardzo jestem obrzydliwy, a nieżesamo wyższe wykształcenie salonowe na to mnie nie pozwala.

Pisanka łowicka



Pisankiem na białem jajku (niebarwionem) rysujemy kwiatki. Plakki zaczynamy rysować od grubszych kółek. Następnie barwnymi na kolor niebieski. Można wykonać w dwu kolorach. Najpierw barwny jako na czerwone — następnie woskiem rysujemy kwiatki. Odbarwiamy w occie. Później barwny na niebiesko. Używamy wosku. Oryzmyliśmy czerwone kwiatki na niebieskim tle.

KAROL NORDEN 74 TWARZE POD SZMINKĄ

II część powieści „NAJLEPIEJ WYGLĄDAJĄCY”

Włódka Brodzkówna, córka szarawki parafianal, odziorana fenomenalnym talentem dramatem, wstąpiła do siebie uwagę amerykańskiego reżysera filmowego, Harrisona.

— To patac łożycycki — pokazała Pelusia — adoborskie z dziecie frontonu pałacu łożycyckiego — podoba się Pelusiu?

— Jeszczeby też nie!... Widac, że akuratnie panśka siedziabla...

— Pięset lat tak stoit!...

— I że to się nie zawałito!... O! to jest i leziro i las...

— Ogromne polowanie!... Widzi Pelusia, to ja w stroju myśliwskim... — swego czasu, gdy spęzły na nieczem plany urządzenia wielkiego polowania w Różyczkach, Ryta siofograwowała się w kostiumie myśliwskim, który sobie umyśliła na ten cel sprawiła. Pelusia była obecnie jedna osoba, przed którą mogła chwalić się takimi fotografiami, albowiem aktorki na widok tych „rodowych” zdjęć śmiały się jej w oczy i nawet „marnuciana” Wolska mówiła:

— Dalabyś spokoi, moja Rytko...

Pelusia osładła fotografację z zbóżnym podziwem. — Polowanie... To na żagoc... Pani hrabino! ja tak umiem zainca w śmiełanie z burczakiem przyzadzić, że palce lizać... i indyki wypasac umiem też...

— W moich lasach są dziki... Rozumie Pelusia — szynka z dzika...

— Nie umiem tego, pani hrabino, ale naucze się... A kiedy pojedę do majątku?... Bo przecież muszę tutaj wymówić służbę...

Tem konkretnem postawieniem sprawy, praktycznie myślała Pelusia kładła niejako kres dalszemu fantazjowaniu i zmuszała do wyraźnej odpowiedzialności, domagając się określenia ścisłego terminu. A Ryta nie lubiła, gdy ją wyrzynano ze świata zakłamanych marzeń. To też zmieniła ton z przyjacielskiego na ostry i powiedziała krótko:

— Dowie się Pelusia, jak przyjdzie czas.

— Dobrze, pani hrabino... Tylko jabym chciała

wiedzieć, bo to...

— Proszę mnie nie nudzić teraz i przynieść mi szklankę gorącej herbaty z cytryną!...

Pelusia wyszła, aby spełnić polecenie. Ryta podarowała pokojowce swoją starą suknie wieczorową, nasyzaną błyszczącymi paciorkami. Suknia ta ocalała z ogólnej wprzedaży dawnych wspanialosci „swiżdy” dzięki temu, że nikt nie chciał jej kupić, bo paciorków brakowało sporo, a dołem suknia była obzarpana i podarta. Niemniej Pelusia podobała się bardzo, a Jeszcze bardziej podobała się jej obliczka „pani hrabiny”, że przyszłej swej gospodynii sprawi nowa suknie z „flomisioi”, piaszcz raz anowy i zamiszowe pantofle.

Spowodu tych obliczek i rozciaczanych przez „pania hrabine” perspektyw przyszłości, Pelusia dotychczas bardzo skromna, potulna, pilna, prawie modelowa „pracownica domowa”, nabierała nieznannej jej dawniej pewności siebie. Zaniedbywała się coraz częściej w robocie, odpowiadając hardo swojej chlebowadczyni, a gdy jej pewnego razu zagrożono wydaleniem ze służby oświadczyła:

— Co mi tam o taką służbę. Ja mam inne plany...

W ten sposób Ryta Vałd swemi fantasmagorijnymi ciotkami stawały wyładowanie dla jej własnej chorobliwej i bujne wyobraźni — wprowadzała zamęt do psychiki prostodusznej dziewczyny.

Pelusia powróciła ze szklanką herbaty na tacy.

— Nie wiesz, Pelusiu, czy pan Harrison będzie dzisiaj na obiedzie?

— Bedzie, prosze pani hrabino, bo pani kierowniczka kazała specjalnie dla niego smaczyć kotlet barani. A dla wszystkich bedzie pieczeń cielęcą...

— A nie styszała tam Pelusia czasem, czy pan Harrison nie mówił z pania kierowniczka o mnie?

— „Reguralnie” tak, prosze pani hrabino... — Pelusia bardzo lubita słowo „reguralnie”, którego nigdy nie umiała wymówić prawidłowo... — Pani wiedz, że pan Harrison powiadał do pani o pani hrabine, że pani hrabine spodobała mu się...

— Tak powiedziała!

— Ze niby zaraz widac po pani hrabine, że pani hrabina była bardzo ładna...

Ryta zaniemiala.

— Głupia jesteś... Wynos się!

— Dokumentnie tak — pani hrabino...

— Odejdź!

Cłwyciła ustawioną na biurku jedną ze swoich

najpiękniejszych dawnych fotografii i podbiegłszy do Justry, jąla porównywać. Twarz szcuplejsza, bardziej ściągła, ale wtedy była trochę za okrągła... Tak jest o wiele lepiej... Oczy głębiej osadzone niż dawniej... Dodaje to wyrazu... Przez zeszczuplenie linia nosa zaostrzyła się może nieco... W tem jest charakter... Po madoknie buzie nie są mądne obecnosc na szerokim świecie... Kolo skroni, oczu, ust — odrobina zmarszczek... Usunie się przy pomocy elektrycznego masażu... Zresztą maskując je doskonale umiejętny „maquillage” Tak samo nie widac w rozjaśnionych włosach białych nitok, które biora się niewiadomo skąd... To ta współczesna nerwowosc powoduje, że u osiemnastoletnich dziewcząt pojawiają się już siwe włosy...

Jeszcze raz spojrzala na trzymaną w reku fotografie i kilka razy bardzo uważnie w lustro... Pomimo, że był jasnny, słoneczny dzień, zanalita światło elektryczne w pokoju, aby widzieć lepiej.

Uznała stanowczo, że twarz, która odbiła się w gładkiej tafli zwierciadła jest bardziej interesująca od tej na fotografii, a bynajmniej niemniej piękna. Harrison, który jest znawcą twarzy aktorskich i kobiecych, nie mógł przecież powiedzieć podobnej bzdury... Albo to złośliwosc kierowniczki pensjonatu, albo ta lidotka Pelusia przeszyła się... Zresztą amerykańscy operatorzy umiają tak świetnie robić zdjęcia... Mary Plickford grywała przeciw podlotki, bedac już dobre w latach zaawansowana niewiasta...

— Figurę mam doskonałą... I nogi... Niech mi kto pokaze drusa pare takich nog w Warszawie... I nie tylko w Warszawie...

Postanowiła dzisiaj do obiadu włożyć suknie z rozcięciem na boku, aby Harrison mógł dokładnie zaobserwować piękno jej nogi... Wprawdzie ta suknia z ciemnoniebieskiego aksamitu nie jest odpowiednia ani do obiadu, ani na tak ciepły czerwcowy dzień, ale Harrison — to zbyt poważna szansa... Raczej zaryzykuje nieuzupełnienie stosowny strój... Chodzi o to tylko, aby znaleźć się blisko Harrisona przy stole. Gotowi mu wpakować pod bok — z jednej strony te angielska, leciwa „miss”, podobna do Kluczy, a z drugiej te mloda, wiewsiś, chliczoczą lotewska czy estońska spiewaczka... A to z tego względu, że z Angielką można rozmawiac po angielsku, a z przedawielką szklki śniewaczkiej kłórozęs z królów nadbaltyckich po rosyjsku. Albowiem Harrison, który przez dłuższy czas przebywał w Rosji — włada nieźle językiem rosyjskim. Ale i Ryta mówi po rosyjsku...

Zadzwoniła na wyznana przed chwilą tak brutalnie Pelusie. Gdy dziewczyna weszła z miną trochę nagażana i zapytała dość oschle:

— Pani hrabina żyć sobie? — Ryta wsunęła jej w reke pięć złotych, co momentalnie rozproszyło ży humor i kazało Pelusiu zapomnieć o obrażonej godności.

— Całuje rączki pani hrabine.

— Słuchaj Pan... do stołu już nakryte?

— Już, prosze pani hrabino.

— Przełóż tak serwetki, abym ja znalazła się w sąsiedztwie pana Harrisona...

— Kiedy tam już ta „miszka”... prosze pani hrabino... Pani mi zrobi awanturę...

— Powiesz, że pomylilam się... Masz jeszcze pięć złotych...

— Całuje rączki.

— I nie dbaj o awanturę... Przecież i tak długo tu nie bedziesz... Bedziesz gospodynia u mnie w majątku...

— Ano, to już zrobic, jak pani hrabina sobie życzy. W pensjonacie kładły miał specjalne kółko, w które wciągano serwetki. W ten sposób oznaczano miejsca przy stole. Ryta pospieszyła się i ziasada do stołu Jeszcze przed gonkiem, obwieszaczacym obiad... Zajęła miejsce Angielki, zeskamotowane przez Pelusie.

Chuda, wysoka angielska „miss” zbliżyła się do niej, która zwykle zajmowała... I bag you pardon (przepraszam pania) — powiedziała.

— Yes (tak) — odparła Ryta — trochę nie do rzeczy i pokazała swoje kółko.

Angielka rozłożyła ramiona na znak, że nie rozumie co się stało i wyszczerzyła w uśmiechu wszystkie swoje ogromne zęby. Wszedło się male zamieszanie. Kierowniczka pensjonatu była zyrstowana. Ostatecznie odnalazono kółko Angielki, której zresztą jak okazało się, było zupełnie obojętne, gdzie siedzi. Za chwile zjawil się Harrison. Podano na przystawkę bigos z mlodej kapusty. Amerykanin już zjadł z apetytem, ujawniając wielkie uznanie dla tej ściśle królowej potrawy... i wyrażił tylko żal, że nie może bliżej zakonić znanomita polska wódka, ponieważ wódki na stole nie było. Zdrządzal przytem poważne studia — dziedzinie „wódkowej”, rozprawiac z załanem o „czystej” i „zburdowej” porównywując zalety jarzabliaka z wybitnymi walorami starki.

U. c. n.

Przeciw przesładowaniu Polaków w Niemczech

Na wczorajszym Zgromadzeniu Obywatelskim, zorganizowanym przez woj. Komitet „Tygodnia propagandy” Polskiego Zw. Zachodniego, uchwalono jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą niebezpieczeństwo germanizacji, której podlega ludność polska w państwie niemieckim, oraz potępiającą szereg krzywdzących Polaków zarządzeń, wydanych przez rząd niemiecki.

Pełną treść rezolucji podamy w numerze jutrzejszym.

Kronika sportowa

W dniu wczorajszym odbył się w Zwierzynie „Bieg na przelaj” panów na dystansie 3 km. Do biegu stanęło 20 zawodników. Pierwszy przybył do mety: Zimnoch (Supraślanka) — 11 min. 06 sek., następnie: Stanisławski (Iniestwarzyno), Łukaszewicz (W.K.S. Jagielonia) Kwasiborski (Supraślanka), Dejne (Sparta).

W dniu wczorajszym przybył do Białegostoku b. mistrz Polski Petkiewicz, który jako trener P.Z.L.A. obejmie trenning tutejszych lekkoatletów. Petkiewicz przybył z Warszawy na dwutygodniowy pobyt.

Na boisku w Zwierzynie odbył się finałowy mecz piłkarski o wejście do klasy A białostockiego Okr. Zw. Piłki Nożnej pomiędzy tut. K.P.W. „Ognisko” a „Makabi” Łomża. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Ponieważ poprzednie spotkanie wygrała Łomża, to też wchodzi do klasy A.

Gospodarka samorządu powiatowego oraz gmin wiejskich i miejskich w pow. białostockim

Sytuacja finansowo-gospodarcza

Na ostatnim posiedzeniu Rady Powiatowej rozpatrzone zostały ważne sprawy, dotyczące gospodarki samorządu powiatowego oraz gmin miejskich i wiejskich. Wygłoszone przemówienia i referaty z zakresu administracji samorządowej, gospodarki drogowej, zdrowia publicznego i rolnictwa — wypukliły w szczególności dorobek samorządu, jego potrzeby i niedomagania.

Posiedzenie zajął starosta powiatowy p. K. Szagon, zaznaczając, że w planie działalności samorządowo-gospodarczej w powiecie białostockim na rok bieżący uwzględniono potrzeby najbardziej istotne i pilne, a więc przede wszystkim drogi, oświatę, zdrowie publiczne i rolnictwo.

Doświadczenie z roku ubiegłego poucza, że często pomimo szczupłych środków finansowych można uzyskać dobre rezultaty. Należy jednak przełamać bierność w społeczeństwie i pobudzić w szerokiej masach ludności wiarę w własne siły.

Z kolei wygłoszono referaty z działalności poszczególnych

działów gospodarki samorządowej, poczem po rozpatrzeniu sprawozdania z wykonania budżetu za rok ubiegły, Rada Powiatowa uchwała budżet powiatowego Zw. Samorządowego na rok 1936/37 oraz odrębne budżety szpitala pow. w Knyżynie i ośrodka rolnego w Raławie.

Budżet administracyjny pow. Zw. Samorządowego uchwalono w następujących cyfrach: Wydatki: zarząd ogólny — 64.902 zł 38 gr.; majątek komunalny — 500 zł; spłata długów — 58.500 zł; drogi i place publiczne — 312.235 zł; 20 gr.; oświata — 3.080 zł; kultura i sztuka — 1.500 zł; zdrowie publiczne — 27.153 zł 94 gr.; opieka społeczna — 6.100 zł; popieranie rolnictwa — 33.472 zł 64 gr.; bezpieczeństwo publiczne — 3.857 zł; różnie — 12.835 zł; pokrycie niedoboru budżetowego — 6.613 zł 08 gr.

W porównaniu z budżetami ostatnich lat trzech, budżet na rok 1936/37 wykazuje znaczną obniżkę wydatków i dochodów; w porównaniu z budżetem ro-

ku ubiegłego jest niższy o 170 tys. zł., na co wpłynęła zarówno bierność w uiszczaniu podatków, jak i pozabawienie samorządów egzekucji oraz przekazanie jej władzom skarbowym, które w stosunku do należności samorządowych często nie przeprowadzają dość skutecznej egzekucji.

Z pośród referatów wygłoszonych na posiedzeniu Rady Powiatowej wysunął się naplan pierwszy referat o sytuacji finansowo-gospodarczej gmin i miast powiatu białostockiego. Ze względu na szczupłość miejsca podajemy tylko niektóre szczegóły.

Największe kwoty w budżetach miast i gmin wiejskich na rok 1935/36 stanowiły wydatki administracyjne — 299.369 zł, następnie wydatki na oświatę — 188.201 zł, na budowę i utrzymanie dróg 64.962 zł. W dziale dochodów, to w gminach wiejskich, jak zwykle, na pierwszym miejscu stoją dochody z danin samoistnych (samoistny podatek wyrównawczy 436.081 zł), dalej wpływy z dodatków komunalnych do pod. państwowych — 172.354 zł. Inaczej było w miastach, gdzie największe dochody dają podatki komunalne do pod. państwowych.

Rok 1935 był szczególnie uciążliwy dla gospodarki samorządowej, gdyż wprowadzono w nim szereg dekretoów, ograniczających wpływy gotówkowe, zmniejszyły się również wpływy z dodatków komun. do podatków państwowych. Poza tym umorzono płatnikom pow. białostockiego; zaległy podatek wyrównawczy, pobieramy przez gminy wiejskie (148.620 zł), zaległe szarwarki na kwotę 72.620 zł, zaległy podatek wojskowy — 60.960 zł. Naogół umorzono należności samorządów gminnym należności na sumę przeszło ćwierć mil. zł.

W związku ze zniesieniem opłat za postój furmanek na placach i targowicach niektóre miasta poniosły duże straty (np. Knyżyn w 1935 r. przeszło 2 tys. zł.) Wobec zamierzonego poboru państwowego pod. gruntowego w miastach samorządy miejskie również wiele utraciły (np. Wasilków około 4 tys. zł.).

Wobec ubytku wyżej wspomnianych dochodów budżety administracyjne w 1935 r. nie mogły być wykonane w pełnej zakresowej wysokości. Sytuacja ta przyspieszyła zracjonalizowanie gospodarki samorządowej. Trzeba ją było prowadzić w granicach kredytów, przewidzianych w budżetach, przy równoczesnym zachowaniu równowagi budżetowej. W wyniku tej akcji powstrzymano dalsze zadłużanie się samorządów a gminy miejskie i wiejskie od 31.III 1935 do 1.III 1936 r. spłaciły 20 tys. zł. dawnych zobowiązań, w zaciągając nowych. Jeżeli się zważy jak wielkie było w 1935 r. okrojenie dochodów, to należy przyznać, iż w kierunku uzdrowienia gospodarki samorządowej zrobiono dużo w ub. r.

Pomimo oszczędności nie można było wstrzymać pewnych inwestycji, zwłaszcza rozpoczętej dawniej budowy szkół w

Trzciannem, Kiszynie, Zofiówce, Nowym Aleksandrowie, Turoni Dolnej i Barszewie. Wszędzie ludność miejscowa okazała wielką ofiarność na ten cel — w datkach, materiale i robociznie.

W porozumieniu z władzami szkolnymi opracowano plan budowy szkół na lat kilka, w przeszło 20 miejscowościach.

Jednym z najważniejszych zagadnień polityki samorządu pow. białostockiego była akcja oddłużeniowa miast i gmin wiejskich. W dn. 30.IX 35 r. zadłużenie miast w powiecie wynosiło 353.913.73 zł., a gmin wiejskich 371.332.51 zł. Postępowne oddłużeniowe wszczęto w stosunku do 6 miast i 11 gmin wiejskich. W pierwszym rządzie zostaną oddłużone miasta, a następnie gminy wiejskie.

Tutaj należy zaznaczyć, że samorządy miejskie: Suraz, Starosielce i Choroszcz prowadzą dotychczas gospodarkę deficytową. Stwierdzono, że najdalej posunięta akcja oszczędnościowa i oddłużeniowa — nie podnieśli gospodarki tych miast. Dlatego też p. starosta powiatowy wystąpił do władz wyższych o zniesienie ustroju miejskiego w Surazu, Starosielcach i Choroszczy. Suraz jako gromada ma być wcielony do gminy wiejskiej Zawikły i będzie w przyszłości siedzibą zarządu gminnego. Choroszcz będzie wcielona do gminy wiejskiej tejże nazwy, a siedziba gminy ze wsi Barszewo będzie przeniesiona do osady Choroszcz. Starosielce będą włączone do Białegostoku.

Włączenie Choroszczy i Suraza do gmin wiejskich zmniejsza te gminy i da oszczędności w samych kosztach administracyjnych około 7 tys. rocznie jednej i drugiej miejscowości.

Budżety miast i gmin wiejskich pow. białostockiego na r. 1936/7 ustalono zł. 706.897,77, czyli mniej o zł. 129.324,79 w porównaniu z budżetem zesłanym. Podatek wyrównawczy dla wszystkich gmin wiejskich — zł. 380.734,56 czyli mniej o zł. 55.347,13 niż w ub. r. Wydatki admin. zmniejszono o zł. 37.328,54. Natomiast zwiększono nieco wydatki na szkolnictwo powsz. Wprowadzono kredyt zł. 55.275,65 na częściową spłatę zadłużenia, zwiększono kredyty na zdrowotność i opiekę społeczną o 13.687 zł. (Ogólna kwota na ten cel wynosi 80.238 zł.).

W świadomości szarwarkowców na cele publiczne nastąpiła duża zmiana wobec zesłanym ustawy o świadczeniach w naturze. Na postawie rozporządzenia porządkowego p. tej akcji powstrzymano dalsze zadłużanie się samorządów a gminy miejskie i wiejskie od 31.III 1935 do 1.III 1936 r. spłaciły 20 tys. zł. dawnych zobowiązań, w zaciągając nowych. Jeżeli się zważy jak wielkie było w 1935 r. okrojenie dochodów, to należy przyznać, iż w kierunku uzdrowienia gospodarki samorządowej zrobiono dużo w ub. r.

Pomimo oszczędności nie można było wstrzymać pewnych inwestycji, zwłaszcza rozpoczętej dawniej budowy szkół w

Podpis adresu dla Ziemi Śląskiej

Wojew. Komitet Tygodnia Propagandy P. Zw. Zachodniego zwraca się z prośbą do tych urzędów, instytucji prywatnych, organizacji i związków, które jeszcze nie podpisały Adresu dla Ziemi Śląskiej, aby dzisiaj w godzinach od 10 do 15 złożyły swe podpisy pod pieczęciami. Adres jest wyłożony w lokalu Pol. Zw. Zachodniego (Pierackiego 10, tel. 3 18).

Trzecie Powstanie Śląskie

Na zaproszenie wojewódzkiego komitetu „Tygodnia Propagandy” Polskiego Zw. Zachodniego przybędą dzisiaj do Białegostoku z Katowic w celu wygłoszenia odczytu o Śląsku — komendant trzeciego powstania p. major Jan Ludęga-Laskowski oraz radca wojewódzki p. Wilhelm Bobek. Odczyt zapowiadający się niezwykle interesująco odbędzie się dzisiaj o godz. 20 w gimnazjum Zygm. Augusta.

Eksport wyrobów białostockich wobec nowych trudności

Niedawno zamięściliśmy ostrzeżenie białostockiego od działu Izby Przemysłowo-Handlowej pod adresem przemysłowców, eksportujących do Iranu.

Innego rodzaju niebezpieczeństwo zagraża wyrobom białostockim na rynkach w Syrii, gdzie władze celne zastrzyły kontrolę nad sprowadzaniem wyrobami włókienniczymi, produkowanymi z wełny ponownej i zawierającymi włókien roślinnych do 20%. Wyroby te mają być clone według stawki taryfy 25% ad valorem. Natomiast wyroby zawierające więcej niż 20% włókien roślinnych (bawełny) podlegają stawce celnej o wiele wyższej, stosowanej dla wyrobów bawełnianych. W takim wypadku eksport wyrobów z wełny ponownej, zawierającej w sobie więcej niż 20% bawełny, nie może się opłacać.

Władze celne w Syrii, jak zwraca na to uwagę p. Terebucha w jednym z organów przemysłowych, znalazły w ubiegłym sezonie w kilku transportach wyrobów włókienniczych odsetek włókna roślinnego przewyższający dozwoloną normę 20%, co spowodowało poza opłaceniem wyższego cla — karę za nieprawidłowe deklarowanie towarów. Koszta te oczywiście musieli pokryć nasi eksporterzy.

Czy wypadki te były następstwem złej woli lub niedbalstwa firm eksportujących? Powody były tu inne. W obecnych warunkach ściśle utrzymanie 20 procentowej zawartości bawełny w wyrobach z wełny ponownej jest niemal nieosiągalne. Wszak wyroby te wytwarza się z wszelkiego rodzaju szmat szarpanych, które zawierają zawsze wahaający się w znacznych granicach odsetek włókien niezwiędzonego pochodzenia. W takich warunkach trudno bardzo uniknąć przekraczającej 20% ilości bawełny. Czy utrzymanie normy 20% jest możliwe?

W zasadzie — tak. Jednak należałoby w tym celu przeprowadzić cały szereg uciążliwych prób w fabrykach przy sortowaniu szmat, względnie przy sortowaniu mieszanki surowcowej. Próby te musiałby być oparte na wynikach specjalnych badań laboratoryjnych, dotyczących zawartości włókien roślinnych w szmatach, względnie w mieszance wełny ponownej.

Wobec tego, że w Białymstoku i tutejszym okręgu przemysłowym tego rodzaju laboratorium nie ma, należałoby szmaty i mieszankę wełny ponownej wysłać do odpowiednich laboratoriów fabrycznych w Łodzi lub do laboratoriów przy naszych politechnikach. Spowodowałyby to nie tylko wzrost kosztów produkcji, lecz i niedogodności, połączone z okresem oczekiwania na wynik analizy.

Oczywiście, założenie odpowiedniego laboratorium na miejscu, w Białymstoku — ułatwiłoby

Rada Miejska we środę, 8 bm.

Wobec niewyczerpania porządku dziennego na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, następnym posiedzeniu odbędzie się w środę, dn. 8 bm. o godz. 8-jej wiecz.

Pozary w pow. wołkowyskim

We wsi Jaluciewicz (pow. wołkowyski) wybuchł pożar. Na szkodę 6 gospodarzy spłonęły: dom mieszkalny, 7 stodoł, 4 chlewy, 3 krowy, 3 świnie, o owiec, 5 gęsi i narzędzia rolnicze. Ogólne straty wynoszą około 6.280 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

W zagrodzie Bronisława Stasiuka, mieszkańca kolonii Terespol (pow. wołkowyski) wybuchł pożar. Spłonęły: stodoła, około 4 wozów siana, 1 wóz słomy i łubin. Straty ogólne wynoszą 250 zł. Spalona stodoła była ubezpieczona na sumę 540 zł.

Święta pod znakiem zdrowego humoru i radości życia — oto hasło w programie kina „ŚWIAT”

Na święta Wielkiejnocy
poleca w różnych gatunkach: jaja, jajeczka, kurczątka i banki czekoladowe, jak również bombonierki — jaja oraz duży wybór nowości czekoladowych, a mianowicie: karmelki czekoladowych, pralinek, czekoladek z andrutami, cukiat pomarańczowych, produkowanych — jak zawsze — z najlepszych i pierwszorzędnych surowców

Znana od 1905 roku wytwórnia cukiernicza
„Wiedeński” Ch. Sofer i Syn
w Białymstoku, ul. Sosnowa 3
obok cerkwi, tel. 10.

JEDEN JEDYNY NA PRZESTRZENI OSTATNICH 10 LAT TO FILM



Chłabronie z YBIRU

Rewelacyjny film polskiej produkcji

Grają same asy:

BODO BRODZISZ ANKWIEZOWNA STĘPOWSKI CYBUŁSKI WYRWICZ i inni

Wkrótce w kinie **MODERN**

MODERN dziś 2 FILMY Ceny od 54 gr.

Pocz. 6, 9
Rewelacyjny film egzotywny
TAJEMNICE PERAKU
Dżungla wspaniała w groźnym majestacie. Uwy. Tygrys, Słoń, Matpy, Krokodzie i inne

Pocz. 7m, 10
Najweselejszy aktor świata
HAROLD LLOYD
w najnowszej komedii
MLECZNA DROGA

„ŚWIAT” Dziś podwójny program Ceny od 54 gr.

Legion Ulicy Pocz. 7 i 10

Tygrys Pacyfiku Pocz. 5⁰⁰ i 8⁰⁰

APOLLO Dziś Początki 815, 815 i 1015
Czołowy film Sowietki
Ceny od 54 groszy

WIELKI CZARODZIEJ

W rolach głównych
A. CHOCHŁOWA, I. NOWOSILCEW

PRZYCHODNIE dla chorób: ucha, gardła i nosa, chirurgicznych, ortopedycznych (złamania, wady kości i stopy), oczu, jamy ustnej (dentystyka) i innych czynne codziennie od 9-7 wiecz. w lecznicy Sienkiewicza 3, Zastrzyk na miejscu. tel. 1-38. Wizyty na miasto.

Dr. M. KANÉL
weneryczne, skórne, włosów
Przyjm. od godz. 9-11 od 5-8. (Kobiety od godz. 4-5 p.p.)
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

NIE TRZEBA czekać do pierwszego. „Dziennik Białostocki” może zaprezentować każdego dnia w miesiącu.

Ogłoszenia drobne
4-pokoje z kuch. i łazienką i wszelkimi wygodami zaraz do wyznaczenia. Artyleryjska 8